



Francusko-Kanadyjskie Dziedzictwo Spotyka Polskie Dziedzictwo W Minnesocie

Charles Sieracki

Wiele lat temu, kiedy odwiedzałem przyjaciół w Prowansji we Francji, piliśmy wino po kolacji na werandzie, a jedna z osób stwierdziła: „Charlie, masz polskie nazwisko, ale wyglądasz jak Francuz. Odpowiedziałem że jestem w połowie Francuzem ze strony matki. Mój rozmówca skwitował to z uśmiechem: „To jest twoja lepsza połowa.” Kiedy takie rozmowy odbywają się w Polsce to kończą się inaczej. Nikt nie mówi, iż moja lepsza połowa jest francuska. Muszę powiedzieć, że jestem równie dumny z francuzko-kanadyjskiego dziedzictwa, jak i polskiego dziedzictwa kulturowego . Moja matka urodziła się w Hugo w stanie Minnesota, w rodzinie francusko-kanadyjskich imigrantów, a mój ojciec urodził się w Winonie, w stanie Minnesota, w rodzinie polskich imigrantów.

Nieuchronnie, ludzie z małej francusko-kanadyjskiej wioski Hugo poślubiali osoby spoza wioski. Te wielokulturowe rodziny pierwszej generacji są ważną częścią naszego stale rozwijającego się dziedzictwa, a analiza „mieszanej” rodziny, w której się wychowałem - francusko-kanadyjskiej i polskiej ujawnia interesujące podobieństwa między obiema kulturami.

Rozpoczynamy analizę dziedzictwa rodzinnego, pokazując daty i fakty w naszym drzewie genealogicznym. Ale jak to mówią moi synowie: „Tato, nazwiska i daty na wykresach nic dla nas nie znaczą. Książka drzewa genealogicznego kurczy się na półce.” Jako nauczyciel języka angielskiego uważam, że historie stanowią obiektyw lub oko, za pomocą których nasz mózg widzi i interpretuje nasz świat. Dzięki ich znajomości, możemy poznać i docenić naszą kulturę.

Podstawowe fakty „drzewa genealogicznego” mojej babci wydają się bardzo zwyczajne.

Marie Peloquin, córka Calixte i Edwige Peloquin

Urodziła w 1895 r., Hugo MN

Wyszła za mąż za Alfreda Cummingsa w 1913 roku

Dzieci: Irene Cummings urodziła się w kwietniu 1915 r. ; Alfred Cummings urodził się w grudniu 1918 roku

Powtórnie ona wyszła za mąż za Michela Cartiera z 1951 roku

Umarła w 1976 roku

Ale jeśli opowiadamy historię za tymi datami, nie tylko dowiadujemy się o niej jako o osobie, lecz także o jej francusko-kanadyjskim pochodzeniu.

Para zamieszkała na farmie rodziców, pomagając im w pracy. Mój dziadek zmarł 11 listopada 1918 roku; był ofiarą pandemii grypy hiszpańskiej. Moja matka miała wtedy tylko trzy lata.



Irene i Alfred Cummings

Jej syn, mój wujek Alfred, urodził się w grudniu 1918 roku. Za pieniądze z ubezpieczenia wypłacone po śmierci męża, moja babcia kupiła mały dom w Hugo i jako samotna matka utrzymywała rodzinę, zajmując się pracami wokół domu.

Wioska Hugo nie miała szkoły średniej, więc moja babcia wysłała moją matkę, Irene Cummings, do szkoły średniej w Winonie, gdzie w latach trzydziestych mieszkała u siostra mojej babci. Tam moja matka skończyła szkołę średnią i wkrótce się zakochała, wyszła za mąż za mężczyznę z polskiego East Endu Winony - i została w Winonie, wraz z swoim mężem. W 1942 roku, syn mojej babci, a mój wujek Alfred Cummings, zaciągnął się do lotnictwa, aby zostać pilotem myśliwca. Nigdy nie powrócił do Hugo. Po wojnie, przeniósł się do Montany, gdzie dostał pracę w firmie kolejowej.



Alfred Cummings

W latach 40, odwiedzaliśmy babcię, która mieszkała samotnie w Hugo. W tym czasie, babcia poruszała się już na wózku inwalidzkim. Wszystko to wydawało mi się dość normalne, ponieważ jedynie to znałem. Kiedy zapytałem, dla czego babcia korzysta z wózka inwalidzkiego, moja matka odpowiedziała mi, że babcia została postrzelona przez rabusia. Dopiero wiele lat później, odkryłem prawdę.

Babcia nie została postrzelona przez rabusia. Została postrzelona w 1934 r. przez nieźrównoważonego psychicznie mężczyznę, Johna Vollary'ego który uważał, że się w niej zakochał. Kiedy babcia powiedziała mu, że jego miłość jest skazana na niepowodzenie, postrzelił ją, a następnie strzelił sobie w głowę.

W 1951 roku, moja babcia poślubiła byłego sąsiada Michela Cartiera i przeprowadziła się do jego domu w Coos Bay w stanie Oregon. Spędziła z nim kilka bardzo szczęśliwych lat w Coos Bay. Po jego śmierci, zamieszkała z moją matką w Winonie, gdzie zmarła w 1976 roku.

To niezwykła historia życia. Żyjąc w francusko-kanadyjskiej wiosce wychodzi za mąż w wieku 18 lat, ale jej mąż umiera, gdy ona ma 23 lata. Córka opuszcza dom, gdy ma 36 lat. Zostaje zraniona przez obłąkanego sąsiada, kiedy ma 39 lat. Wysła syna na wojnę, a potem pracuje poza stanem, gdy ma 47 lat. Pytanie brzmi, w jaki sposób historia jej życia odzwierciedla jej francusko-kanadyjskie dziedzictwo kulturowe?

Historia jej życia pokazuje niezwykle odporną kobietę, która nie poddaje się w nieszczęściu i trudach. Babcia polegała w silne więzy rodzinne między rodzeństwem i dziećmi oraz niezachwianej wierze w Boga, osiągając szczęście i spełnienie. Swoim przykładem nauczyła nas wartości naszego francusko-kanadyjskiego dziedzictwa kulturowego: ufaj Bogu, pracuj ciężko, kochaj swoją rodzinę i ciesz się życiem.

Niezachwiana wiara religijna mojej babci doprowadziła ją do przyjęcia swojego losu jako woli Bożej i pomogła jej sprostać codziennym wyzwaniom z dobrą wolą i radością. Pamiętam niekończący się strumień jej rękodzieła, rękawiczek, szalików, kołder i szydełkowanych obrusów, wspierających listów - wszystkiego, co mogła zrobić dla innych przy swoich ograniczonych środkach. Każdego dnia sięgała po swój modlitewnik i różaniec. Miała dobry wpływ na życie swoich dzieci i wnuków i spędziła wiele szczęśliwych lat ze swoim oddanym drugim mężem na wybrzeżu

Oregonu. Była mądra, pokorna, głęboko religijna i nigdy nie wyraziła słowa skargi na temat ogromnych trudności, jakie napotkała w życiu.

Wiara mojej babci, wytrwałość, ciężka praca i dobre samopoczucie są podobne do cnót francuskich imigrantów w Kanadzie, a także francusko-kanadyjskich rodzin, które przeniosły się do Hugo. Przy wielkim poświęceniu, nasi przodkowie przenieśli się z Kanady, aby zbudować wspólnotę w Hugo. Pozostawili bezpieczeństwo i towarzystwo swoich kanadyjskich społeczności, aby przetrwać jak najlepiej potrafili. Polowali, zastawiali pułapki na zwierzyne i łowili ryby, wycinali drewno z lasów a zimą łód z jezior, aby uzupełnić swoje skromne dochody, gdy wynajdywali ziemię pod uprawę. Pokonywali wyzwania związane z nauką nowego języka podczas poszukiwania pracy lub zakładania firm.



Irene Cummings Sieracka

W szkole średniej w Winonie, moja matka poznała mojego ojca, Ervina Sierackiego, który pochodził z polskiej rodziny w polskiej dzielnicy Winona. Mój ojciec zakochał się w tej ciemnookiej, francusko-kanadyjskiej piękności; a moja matka uległa nieodpartemu urokowi tego wesołego Polaka, który miał trzy urocze siostry i czterech przystojnych braci - i stałą pracę. Wkrótce pobrali się i założyli dużą rodzinę. To był dla nich wielki akt wiary. Moja matka chodziła do szkoły średniej z dala od domu; ma osiemnaście lat, jest w ciąży; i decyduje się żyć w polskiej dzielnicy i wychowywać dzieci z młodym mężczyzną z polskiej rodziny, który nie ukończył szkoły średniej. Moja matka, potomek Francuzów, którzy wyemigrowali do Kanady w XVII wieku, a później do Hugo w XIX wieku, wyszła za mąż za mojego ojca, potomka kaszubskich Polaków, którzy wyemigrowali do Winony w latach 70, XIX wieku.

Jaki był rezultat tego związku dwóch młodych ludzi i dwóch kultur? Udało się niezwykle dobrze, może dlatego, że między Hugo i Winoną istniały pewne podobieństwa kulturowe.



St. John the Baptist, Hugo



St. Stanislaus, Winona

Moja mama cieszyła się, że pobożna praktyka religii katolickiej w Winonie była podobna do tej w Hugo. Obowiązkowe było uczestnictwo w Mszy św. w niedzielę i w katolickie święta, powstrzymanie się od jedzenia mięsa w piątek, Wielki Post, stosowanie się do siedmiu sakramentów. Kościół naprawdę był religijnym i społecznym centrum wspólnoty. Polscy imigranci zbudowali swój pierwszy kościół, pod wezwaniem św. Stanisława, w 1872 roku. Potem zbudowali większy kościół - niedawno ogłoszony bazyliką mniejszą - w 1895 roku, ponieważ parafia rosła tak szybko. Główna rola Kościoła katolickiego była cechą charakterystyczną zarówno polskich, jak i francusko-kanadyjskich imigrantów w Minnesocie. Na długo przed tym, gdy diecezja Winona poczuła wpływ polskich imigrantów, to właśnie francuscy odkrywcy i misjonarze po raz pierwszy wprowadzili wiarę katolicką do Minnesoty.



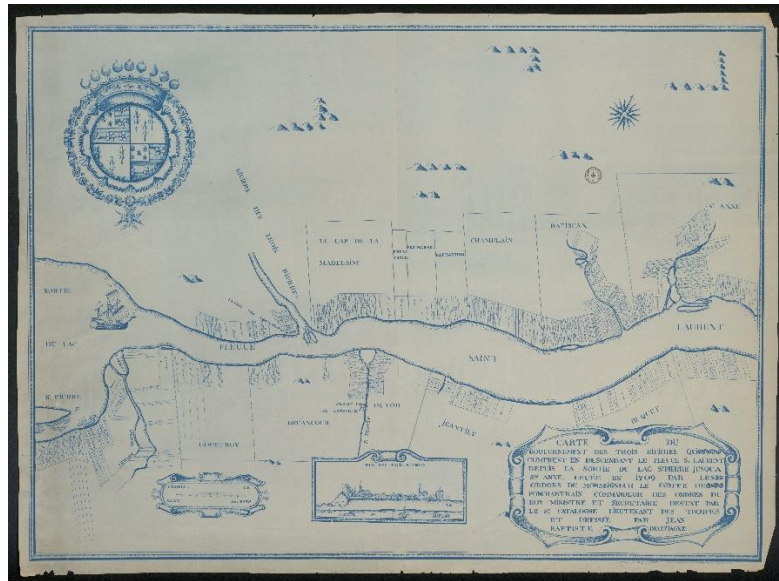
Rodzina Prudenta Vient



Rodzina Ervina Sierackiego

Moi rodzice mieli dużą rodzinę, typową na polskim East Endzie. Rodzice mojego ojca mieli dziewięcioro dzieci, a jego dziadkowie mieli siedmioro dzieci. Duże rodziny były również typowe w Hugo i w Quebecu. Mój prapradziadek Prudent Vient i jego żona Edwige mieli ośmioro dzieci. Dawno temu w Quebecu farmy miały kształt pasków, a jeden koniec pasma był nad rzeką lub jeziorem. Duże rodziny rolnicze często posiadały wiele pasków, więc życie rodzinne było ściśle powiązane. W 1700 roku, mój przodek François Peloquin otrzymał prawo własności farmy na brzegu jeziora St. Pierre o szerokości trzech akrów i głębokości 40 akrów. (Jezioro St. Pierre jest naturalnie występującym poszerzeniem Rzeki St. Laurence między Sorel i Trois Rivières - podobnie jak Jezioro Pepin). Często zdarzało się, że starsi rodzice przekazywali posiadłość i majątek jednemu ze swoich dzieci w zamian za opiekę w

domu. W 1696 roku, mój pradek Vivien Jean i jego żona przekazali córce i zięciowi całą swoją własność, a w zamian para zgodziła się zająć ich potrzebami podczas życia i pogrzebem po ich śmierci. Rodzinna opieka długoterminowa jest wspólną dla obu kultur.



Mapa gospodarstw na rzece Św. Wawrzyńca

Source: Bibliothèque et Archives Nationales du Québec

Po ślubie mojego dziadka Mikołaja Sierackiego i mojej babci, mój dziadek zbudował duży dom przy Drugiej Ulicy w Winonie. Na następnej ulicy, bliżej rzeki, przy 559 East Front Street znajdował się mały dom, w którym moja babcia dorastała z bratem i matką. Kiedy moi dziadkowie zbudowali swój dom przy Second Street, przenieśli domek z Front Street na działkę przy Drugiej Ulicy i włączyli go do nowego domu. Dwa pokoje małego domku zostały zbudowane za kuchnią nowego domu, a matka i brat mojej babci mieszkali w tych dwóch pokojach. Obecnie nazywamy to mother-in-law suite. Po ślubie, mój dziadek miał nie tylko narzeczoną, ale także dom, teściową i szwagra. Wiele lat później, ojciec kupił od swojego ojca ten duży dom na Drugiej Ulicy i tam zamieszkał. Natomiast, mój dziadek i szwagier nadal mieszkali w tym domu wraz z dwoma braćmi mojego ojca. W tym przypadku, moja matka otrzymała duży dom wraz z swoim mężą, ale także całą rodzinę Sierackich. Bracia mojego ojca wyprowadzili się, kiedy zostali powołani w czasie II wojny światowej, ale mój dziadek i wujek mieszkali z moimi rodzicami, aż do śmierci.



Dom przy Drugiej Ulicy

Zapytałem mamę, jak się czuje, mając tak wielopokoleniowy dom pełen interesujących osobowości i obowiązków domowych. Powiedziała, że w ogóle nie miała nic przeciwko temu. Przypomniała sobie jednego z braci taty bez prośzenia się pomagającego w myciu naczyń. Doceniała okazjonalne poklepywanie po swoich plecach przez wujka taty. Pewnego razu, kiedy tata wrócił do domu ze spotkania związków zawodowych, spóźniony na kolację, zapytał moją matkę, co jest do jedzenia. Była wściekła. Jego wujek, kończący właśnie kolację przy stole, odparł: „Niewyparzony język!” To wielopokoleniowe zobowiązanie do wspierania członków rodziny zostało zademonstrowane, gdy moja babcia, Mary Peloquin Cummings Cartier się przeniósł do Winony po śmierci swojego drugiego męża żeby zamieszkać z moimi rodzicami.

Trzy cechy mojego polskiego dziedzictwa kulturowego, podobne do mojego dziedzictwa francusko-kanadyjskiego, współpracowały ze sobą, aby wspierać moją rodzinę: silna wiara katolicka i uczestnictwo w pobliskiej katolickiej parafii, która jest w centrum życia społeczności i zwyczajów; pragnienie posiadania dużej rodziny i poświęcenia jej życia oraz utrzymywania bliskich więzi z innymi członkami rodziny - braćmi i siostrami oraz licznymi kuzynami; i akceptacja ciężkiej pracy jako naturalnego warunku życia. Opowiadanie historii mojej matki i babci odkrywa francusko-kanadyjskie i polskie dziedzictwo kulturowe mojej rodziny i jak ważne było ono w życiu moich przodków.

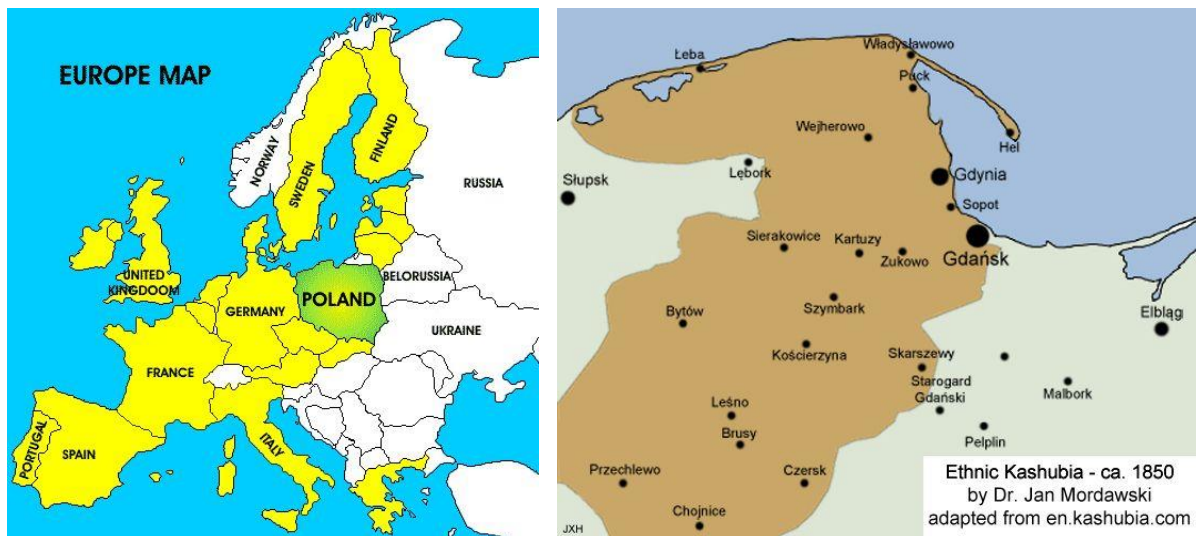
Podróż wewnątrz siebie i podróż poza siebie

Być może najważniejszym powodem, dla którego badamy nasze dziedzictwo, jest to, że gdy dowiadujemy się więcej o naszych przodkach, nieuchronnie uczymy się więcej o sobie. Aby docenić swoje kulturowe dziedzictwo musimy odbyć podróż, dzięki której odkrywamy, co jest w nas. Musimy zgłębić nasze wspomnienia i nasze uczucia dotyczące ważnych wydarzeń w życiu członków naszych rodzin. Musimy wyruszyć w podróż, aby zbadać miejsca, w których żyli nasi przodkowie.

Niedługo po śmierci ojca, zapytałem matkę, czy wie, skąd w Polsce pochodzi rodzina Sierackich. Przyszło mi do głowy, że nic nie wiem o historii rodziny. Ona powiedziała: “Idź do swojego kuzyna Paula Libery.” Paul wyjaśnił, że jesteśmy potomkami Marcianny Sierackiej, która przyjechała z rodziną z Wiele w Polsce. Paul przedstawił

mnie swojej matce, która była wnuczką Marcianny Sierackiej i kuzynką mojego dziadka. Jako chłopiec nigdy nie spotkałem nikogo z pokolenia mojego dziadka.

Te informacje otworzyły drogę do odkrycia przeszłych pokoleń mojej rodziny i współczesnych kuzynów w Polsce. Nauczyłem się polskiego w stopniu wystarczającym aby podróżować po Polsce. Wiele lat później, kiedy odwiedzałem burmistrza Bytowa, miasteczka w pobliżu Wielu, zdarzyło mu się zauważyć na drzewie genealogicznym żony, że jej wujek poślubił Ewę Sieracką. Trochę badań po obu stronach ujawniło, że - Ewa Sieracka i ja jesteśmy potomkami Szymona Sierackiego urodzonego w 1755 roku. Poznałem moje rodzinne korzenie i obecnie żyjących kuzynów w Polsce.



Zapytałem mojego kuzyna Pawła, jak to się stało, że samotna matka wyemigrowała z Polski w 1873 roku wraz z dwoma synami, córką i ich rodzinami. Polska utraciła niepodległość w 1795 roku po serii najazdów i zaborów na terytorium Polski przez Rosję, Austrię i Prusy. Polska nie odzyskała niepodległości aż do 1918 roku. Prusy zajmowały północno-zachodnią część Polski, gdzie mieszkali moi przodkowie, i znosili dotkliwy ucisk polityczny i gospodarczy. Polacy, na przykład, podlegali wcieleniu do armii pruskiej. Brat mojego pradziadka, Franciszek, musiał służyć 14 lat jako żołnierz pruski. W latach 70. XIX wieku, Ameryka przyjęła Europejczyków do emigracji i pracy w rozwijających się gałęziach przemysłu i na rozległych terenach uprawnych. Wyruszyło około 4000 Polaków z regionu kaszubskiego w Polsce, którzy przybyli do Winony, Minnesoty, a następnie do miast poza nią. Było to ważne wydarzenie w historii amerykańskiej imigracji, a Winona zdobyła tytuł Kaszubskiej Stolicy Ameryki.

Po tym jak opuściłem dom i ożeniłem się, zapytałem mamę, czy chciałaby pojechać do Sorel w Kanadzie, skąd wyemigrowała rodzina jej matki.

Natychmiast odpowiedziała: „Tak!” Było to w czasach, gdy komputery i internet nie były używane do genealogii.

Jeździliśmy więc po mieście, zwiedziliśmy muzeum historyczne, a potem odwiedziliśmy cmentarze.

Chodząc wśród nagrobków, moja matka znalazła nazwiska wielu rodzin w Hugo. Zatrzymaliśmy się na plebanii, aby sprawdzić, czy możemy porozmawiać z kimś o zdobyciu informacji na temat dziadka mojej matki, Calixte Peloquin, który urodził się w Sorel.

Po tym jak zapukaliśmy do drzwi, otworzyła nam gosposia, którą zapytałem o stare księgi parafialne.



Mickey Sieracka, Ks. Cournoyer, Irene Sieracka

Ksiądz George Cournoyer zapytał po prostu: „Jaka rodzina?

Był zapalonym genealogiem, który badał wszystkie główne rodziny Sorel aż do miast we Francji, z których pochodzili. A wśród nich była rodzina Peloquin. Zaprosił nas do przeglądu swoich badań nad rodziną Peloquin. W jednej chwili mieliśmy wgląd do informacji dotyczących każdego potomka Françoisa Peloquina, który urodził się w 1657 r. w Niort we Francji i wyemigrował do Kanady. Zaprosiliśmy Pere Cournoyera na kolację i spędziliśmy wspaniały wieczór z naszym nowo odkrytym kuzynem. Jak zauważył, dzieliliśmy wspólnego przodka w Kanadzie.



Source: The Royal Canadian Geographical Society

Po tym, jak Jacques Cartier założył kanadyjską kolonię wzdłuż rzeki Św. Wawrzyńca, nie nastąpił przyływ emigrantów z Francji chcących poprawić swoje losy. Korzyści płynące z życia w Kanadzie nie przeważały nad trudami z tym związanymi: życiem na pustyni, zaciekłymi plemionami indiańskimi, które chciały chronić swoją ziemię, krótkim sezonem upraw, mroźnymi zimami i wydatkami. Widząc, że osada nie rośnie, król Ludwik XIV przejął kontrolę nad kolonią i mianował gubernatora i dowódcę wojskowego, który podporządkował plemiona Irokezów i Mohawków. Mój przodek Vivien Jean był w kontyngencji żołnierzy zrekrutowanych i przywiezionych w tym celu do Kanady przez ministra Jeana Talona. Po klęsce plemion indiańskich sytuacja uległa zmianie. W roku 1660, przybyło 3000 kolonistów. Uznając, że kolonia złożona głównie z mężczyzn nie będzie zaludniała Nowego Świata, król Ludwik XIV i jego minister Colbert zwerbowali około 850 młodych kobiet, głównie w wieku od 12 do 25 lat. Zapłacili za przejazd do Kanady i dali im spodnie i często mały posag. Młode kobiety znalazłyby wybranego przez siebie męża w Quebec City, Trois Rivieres lub Montrealu. Większość francusko-kanadyjskich ma krewnych lub sama pochodzi od córki królewskiej (fr. Fille du Roi). Moja babcia Mary Pelouquin jest potomkiem Felixa Pelouquin, którego babcia, Francoise Lemoine, była jedną z córek królewskich.



Z Sorel do Hugo



Z Wielki to Winony

Historia i kultura mojej rodziny jest kulminacją dwóch fal imigracji. Jednej z Francji do Kanady, a następnie do Minnesoty, drugiej z Polski do Minnesoty. W podróżach w tych uczestniczyło tysiące rodzin. Zderzenie tych kultur ukształtowało tożsamość mojej rodziny. Gdy poznajemy historie naszych przodków, doceniamy ich i przekazujemy ich dalej, piszemy naszą własną historię. Gdy widzimy i rozumiemy doświadczenia naszych przodków, lepiej rozumiemy, kim jesteśmy. Mamy lepszy pomysł na to, w jaki sposób jesteśmy im dłużni i jakie są nasze obowiązki wobec tych, którzy przychodzą po nas. Gdy ujawniamy historie i wkład naszych przodków, honorujemy ich; i zachowujemy nasze dziedzictwo kulturowe dla przyszłych pokoleń.

